

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje  
80 hal.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hal. od  
wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

**Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.**

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy alicy Matajki

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecya.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hal., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty

PROSIMY UPRZEJMIE O ODNOWIENIE PRENUMERATY NA ROK 1905 I JEDNANIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW SZCZEGÓLNIJ POŚRÓD CZŁONKÓW RAD SZKOLNYCH MIEJSCOWYCH I OKRĘGOWYCH.

## USTAWOWE DZIWOŁĄGI.

### II.

Art. 1. ustęp 2. „Posady nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych nadaje stale Rada Szkolna krajowa“....

Art. 8. ustęp 2. „Każde mianowanie nauczyciela dokonane w powyższy sposób jest stałem“....

Art. 10. ust. 2. Mianowanie tymczasowych nauczycieli należy do Rad Szkolnych okręgowych“....

Te ustępy tak co do stylizacyi, jakoteż treści wystarczają, aż nadto dla poznania ducha tytułu ustawy. Artykuły powyższe pomieszały zupełnie wyrazy i pojęcia nominacyi czyli mianowania t. j. nadawania stałej posady — z przyjęciem do... służby tymczasowej.

Rada Szkolna krajowa mianuje stale, a Rady Szkolne okręgowe mianują tymczasowo t. j. Rada Szkolna krajowa nadaje naucz. posady stale z obowiązkami i prawami, natomiast Rady Szkolne okręgowe nadają posady tymczasowe z obowiązkami... ale bez praw!!

I z takiego „nominacyi“ osób najczęściej jednakowo kwalifikowanych powstaje, czyli składa się „stan nauczycielski“, o którego stosunkach prawnych, ale nie o prawach i obowiązkach nauczycieli, piszą nasze jedynie i wyłącznie ustawy szkolne.

Z tego wynika najjaśniej, że bałamutny tytuł ustawy szkolnej, ma „swoją“ rację w tworzeniu zastępów nauczycielskich, złożonych ze statych i tymczasowych nauczycieli, mających równe obowiązki, ale za to bardzo różne prawa, których łączy w ustawie jedynie wyraz bez żadnej treści, lecz lechący fałszywą ambicję jednych i drugich, mianowicie wyraz „stan nauczycielski“, którego znaczenia i potrzeby (choćby w tej ustawie) wątpić należy czy inaczej autentycznie sami autorzy ustawy wyjaśnić potrafią?!

Oczywiście rozchodziło się autorom o ważniejsze względy, w szczególności o uspokojenie „godnością

stanu“ tysięcy biedaków, czekających z rodzinami o głodzie i chłodzie „tymczasowo“... na stałą posadę, — a przede wszystkim na uzyskanie prawa do emerytury i na inne prawa. To z jednej strony, a z drugiej, aby nie cierpiało na tej anomalii ustawy, życie koleżeńskie członków jednego „stanu“ przy równych obowiązkach, lecz różnych prawach.

Ten niewinny, bo bez treści wyraz, wstydliwie wtrącony ów „stan“... jest grzechem pierworodnym całej galicyjskiej ustawy szkolnej, a klątwą szkolnictwa i oświaty ludu, jest przyczyną wzrostu analfabetów w kraju!! A ponieważ nikt nie może być wolnym od grzechu pierworodnego, bo z nim na świat przychodzi, tak też i Sejm krajowy, zmieniając ustawę o stosunkach prawnych „stanu“ nauczycielskiego, nie w niej w tym kierunku nie poprawił, bo zaporą grzechu pierworodnego t. j. stanu nauczycielskiego zasłoniła mu poznanie prawdy i niedozwolila wprowadzić statusu nauczycieli ludowych szkół publicznych z kolejnym prawem do nominacyi.

Nie dziwnego, że idąc „wzorem“ ustawą przepisany, chciał poseł dr. Małachowski, ten nieoceniony obrońca wielkich obietnic dla nauczycieli — znieść do artykułu 13. omawianej ustawy jeszcze jedno „kukułcze jajko“ w postaci dodatku służbowego, mającego być przyznany za „ostatnie pięć lat służby tymczasowej“. Na tę zresztą konsekwencję, własnej niekonsekwencji, ugruntowanej w niejasnej stylizacyi i chwiejności pojęć ustawy, nawet galicyjski Sejm złapał się nie pozwolił i odrzucił poprawkę, o której pomówimy obszerniej przy art. 13.

Obecnie zapytało się goździ, jaki skutek tego „koleżeńskie mianowanie“ nauczycieli na „stałe“ i „tymczasowe“ posady? Bardzo pojedynczy! Lecz zapytajmy naprzód: Czy nauczyciel jest urzędnikiem czyli też sługą?? Wedle dotychczasowej jakoteż najnowszej ustawy... tak i nie!

Art. 8. zaczyna się znamiennym zwrotem: „Każ-

de mianowanie nauczyciela, dokonane w powyższy sposób jest *stałem*“.

Pominąwszy, że artykuły 1—7 ustawy rozwodzą się rozwlekłym i cudownym stylem i opisują „powyższy sposób“ niekażdego mianowania, bo są widocznie i inne mianowania, które *nie* Rada Szkolna krajowa, ale *inna* w *niesposób* dokonuje, to jednak jednym ze szczytów *niekonsekwencji i sprzeczności* pojęć prawnych jest ten art. 8-my, za który należy się „prawnikom“ galicyjskiego ciała ustawodawczego patent światowy, zaś za artykuł 10, w którym stoi wyraźnie: „Mianowanie *tymczasowych* nauczycieli itd. należy do Rad Szkolnych okręgowych“, należy się specjalnie dyplom honorowy.

Cóż to za dziwoląg prawniczy jest owo mianowanie „stałe“ i mianowanie „tymczasowych“ nauczycieli? Czem jest, skąd pochodzi, i jakie, powiedzmy z góry, fatalne skutki pociąga za sobą, ta *nigdzie niepraktykowana, logiki wszelkiej pozbawiona i wprost barbarzyńska różnica* w mianowaniu *stałem* i mianowaniu *tymczasowych* nauczycieli, zupełnie *tak samo* według wymogów ustawy *ukwalifikowanych, te same* urzędowe funkcje spełniających, a rozróżnionych najczęściej na czas swej długoletniej służby tylko jednym bezprawnym wyrazem ustawy: mianowaniem *stałem* albo *tymczasowem*.

Mianowanie *tymczasowe*, to *condradictio in adjecto*, sprzeczność w przydawce, to ustawniczy *nonsens*!! Mianowanie albo jest mianowaniem, to jest *stałem* nadaniem opróżnionej lub nowoutworzonej posady, albo *nie jest* mianowaniem; mianowanie „*tymczasowem*“ być nie może z jasnego całkiem powodu, albowiem *nie ma* posad „*tymczasowych*“ i być nie może, chociaż pokazuje się, że w Galicyi i ten cud stać się może i stał się, stwarzając równocześnie cud drugi, równy pierwszemu: „*stan* nauczycielski“, o którego „*stosunkach prawnych*“ gawędzi ustawa, ale za to „*prawa*“ *nauczycieli*, wiszą w powietrzu, zależne od tego, czy nauczyciel jest żonatym (art. 12.) albo czy nauczycielka wychodzi za mąż (art. 34), albo wreszcie od tego, czy praca ich jest „*skuteczną*“ (art. 13), o czem w dalszym ciągu będzie obszerniejsze wyjaśnienie.

Jeżeli do tej *tymczasowości* mianowania dodamy jeszcze „*wyznaczanie tymczasowych kierowników*“ (art. 10), to musimy nabrać przekonania, obyba o zamięszaniu pojęć i wyrazownictwa w naszej ustawie, zresztą *w żadnych* ustawach „*tymczasowych*“ i „*nietymczasowych*“ dla urzędników i sług państwowych nigdzie i nigdy niepraktykowanych. To jest bowiem *stała „specyalność“* ustaw dla najnieszcześliwszych, bo nie po ludzku traktowanej — kategorii „urzędników autonomicznych“ czyli dla nauczycieli, nie dla „*stanu*“ nauczycielskiego!

A skutki?... te są nad wyraz fatalne. Konia z rzędem temu, kto zgadnie, czy członek „*stanu*“ nauczycielskiego *jest urzędnikiem*, czy *nie*? On ma wprawdzie „*stosunki prawne*“ z jego „*stanu*“ wynikające czy wypływające, *ależ to nie są prawa!* Ustawa nie używa *nigdzie* słowa urzędnik autonomiczny, lecz stale go, jakby celowo omija; członkom stałym i tymczasowym „*stanu*“ w ustawie żadnych praw nie określa, nie przyznaje i nie daje. *Czy i który członek* tego „*stanu*“ jest urzędnikiem, możnaby tylko wydedukować z ustawy lub odgadywać analogicznie do ustaw państwowych, czego atoli *w ustawie* jako kodeksie prawnym, czynić nie wolno.

Jeżeli wszyscy „*członkowie stanu*“ nauczycielskiego są urzędnikami autonomicznymi, lub co lepiej odpowiada stanowi rzeczy: c. k. autonomicznymi — to w takim razie ustawa szkolna stworzyła nowość: **Urzędników tymczasowych!!** Gdy zaś stale mianowani członkowie są c. k. autonomicznymi urzędnikami, zaś „*tymczasowo*“ mianowani tylko autonomicznymi *tymczasowymi* urzędnikami, to boleć należy nad tym dziwolągiem „*autonomiczno-galicyjskim*“, że nasza autonomia *prawdziwych urzędników nauczycieli z mocy ustawy* nie ma, mieć nie chce, czyli mieć nie może! Skutki tego celowego zamięszania pojęć prawnych, *nazywające prawo: „stosunkiem prawnym“*, oraz zowiące urzędnika: *członkiem stanu*, lub krócej stanem, są równie widoczne, a nawet plastyczniejsze w tytule II. ustawy „*O płacach i innych korzyściach nauczycieli*“.

Im dalej w las — tem więcej drzew.... Nędzne płace członków stałych i tymczasowych stanu nauczycielskiego, są synonimem nędzy kraju i mogłyby służyć znakomicie za jednostkę, do wymiaru nędzy galicyjskiej!... To rzecz stwierdzona, a „*poprawki*“ płać aż do niniejszej ustawy, są raczej wobec szaleńczo szybko wzrastającej drożyzny, raczej ich *zmniejszeniem* — powiększeniem nędzy „*stanu*“ nauczycielskiego. Zdaje się, iż ze względów finansowych w tym tytule *pierwsze prawo do życia według „godności stanu*“ zostało w zupełności zapomniane i zeszło poniżej zera, gdyż dla utrzymania się przy życiu ma taki „*skuteczny*“ członek stanu nauczycielskiego zająć się rolą i kurami (art. 17.) oczywiście, o ile gmina posiada ziemię orną do dania lub wydzierżawienia, bo inaczej nauczyciel *nie ma prawa* (art. 17) do żądania z tego tytułu odszkodowania, czyli innemi słowy: nie ma prawa żądać, jeżeli mu płaca z braku gruntu nie wystarcza na utrzymanie, żadnego dodatku na chleb powszedni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną, albowiem.... O, bo ta ustawa *wyraźnie określa, jakiego prawa nie ma „stan nauczycielski“* — a natomiast, *jakie ma „stosunki“ prawne*. „*Tymczasowy*“ nauczyciel nie ma gruntu.

Jednak nie o nędzocie płać rozpisywać się jest

naszem zadaniem, lecz o ich *rozmaitości i łaskawem* udzielaniu czy wydzielaniu. Art. 12. wprowadza *nowość* nigdzie niepraktykowaną, że przy posuwaniu nauczycieli (lek) do płac wyższych w obrębie każdej klasy (zamiast: w każdej klasie), należy obok czasu służby, zachowania się (!) i aplikacji (!) nauczyciela uwzględniać okoliczność, że nauczyciel obciążony jest rodziną. Pod „obciążeniem“ zdaje się rozumieć nasza ustawa dzieci, o których referent wstydliwie nie wspomina wyraźnie. Awans zatem w obrębie każdej klasy, jest wynagrodzeniem *obok* służby.... *za* *dzieci*, broń Boże za żonę, bo tej ustawa prawdopodobnie za *obciążenie* nie liczy.

GORZEJ jednak jest ze sprzecznością, która wynika ze stylizacji art. 62. i 12., z których pierwszy opiewa: „Postanowienia tej ustawy, w których *mowa jest* o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ust. a) i b) oraz art. 36. 43. 45. 49. 52. i 54“. O artykule 12. jako o wyjątku, nie wspomina art. 63. Wynika więc z tej stylizacji dalsza niedorzeczność, że *także nauczycielkę obciążoną rodziną* należy uwzględnić przy posuwaniu do wyższej płacy w obrębie każdej płacy. Jak wygląda to uwzględnienie nauczycielek obciążonych rodziną, widzimy w tyt. IV. ust. 34, gdzie nałożono wprost taksy za *wyjście* nauczycielki za mąż. W konsekwencji należałoby, aby ustawa wydalała nauczycielki ze stanu naucz., które odważą się mieć dzieci ze stanu małżeńskiego. Błędą jednak te sprzeczności wobec słynnego art. 13, który jest pełnym kwiatkiem galicyjskiej c. k. autonomii szkolnej. „Dodatek pięcioletni (*obietuje* ustawa), dostanie nauczyciel (stały) za każde pięć *nienagannej i skutecznej* służby, licząc od dnia stałej nominacji przy publicznych szkołach ludowych“.

(C. d. nast.)

## Rabunek praw małoletnich.

Wiec nauczycielski we Lwowie r. b. uchwalił rezolucję w sprawie wojskowej służby nauczycieli ludowych. Chodziło wówczas o to, że w Radzie Szk. krajowej przygotowywano okólnik, mający z jednej strony zachęcić nauczycieli do korzystania z ulgi z §. 32. ust. wojskowej a więc skłonić abiturjentów seminaryalnych do *zaniechania* wojskowej służby jednorocznej pod chorągwią, z drugiej zaś na przyszłość stypendystom seminaryalnym służbę wojskową jednoroczną *wprost uniemożliwić*. Już wówczas twierdzono, że w okólniku, ukazać się mającym, znajduje się nakaz, aby Dyrekcje seminaryów nauczycielskich od stypendystów żądały w rewersie oświadczenia się, że nie będą korzystać z prawa wstąpienia do służby jednorocznej wojskowej inaczej jak za wiedzą i zgodą szkolnych, że natomiast poczynią starania o

uzyskanie ulgi z §. 32. ust. wojsk. t. z. o pozwolenie odbywania ćwiczeń wojskowych w rezerwie zapasowej w czasie feryi wakacyjnych.

Nauczycielstwo na wiecu *zaprotestowało energicznie* przeciw temu żądaniu władz szkolnych i uchwaliło rezolucję — ale jak to zwykle bywa na wiecach — rezolucję doraźnie ułożono i nie dość wystarczająco umotywowaną. I skutku z niej nie było. Bo oto w Nr. 30 Dziennika urzędowego z r. b. Rada Szkolna krajowa zamieściła z datą 10. sierpnia 1904 (a więc w miesiąc niemal po wiecu) do l. 15.923 okólnik tej samej treści, której się poprzednio obawiano i przeciw której zawczasu choć bezskutecznie remonstrowano.

Czytamy tam, że korzystanie z ulgi z §. 32. ust. wojsk. jest bezsprzecznie „*korzystniejszym*“ dla nauczycieli i szkolnictwa, niż wstępowanie do służby jednorocznej. Pozatem powiedzeniem tudzież wzmianką o uszczerbku dla nauki w razie wstępowania nauczycieli do wojska, kryje się uzasadniona obawa, że znaczna liczba nauczycieli, służących przy wojsku w charakterze jednorocznych ochotników, na posady nauczycielskie więcej nie powraca. Dopiero taki bowiem fakt usprawiedliwiałby twierdzenie, że jednoroczna służba wojskowa nauczycieli pociąga za sobą pewien uszczerbek dla nauki szkolnej i szkolnictwa ludowego w ogóle, odcinając wiele jednostek od zawodu nauczycielskiego na zawsze. Twierdzenie, że korzystanie z ulgi z §. 32. połączone jest z pewną korzyścią i dla samych nauczycieli ma za sobą nie wiele tylko pozorów słuszności, a już zgola nie więcej, niżby ich można naprowadzić za niekorzystaniem z tej ulgi, a więc za odbywaniem służby jednorocznej.

Sprawę tę przedstawimy we właściwy sposób. Obowiązkiem każdego nauczyciela jest dbać o podniesienie powagi i znaczenia społecznego całego stanu, do którego należy. Z tego punktu widzenia każdy nauczyciel w miarę możliwości powinien korzystać z prawa służby jednorocznej, powinien złożyć egzamin oficerski celem uzyskania zaszczytnego stopnia oficerskiego. Ogół nauczycielstwa nie powinien pomijać żadnej sposobności, mogącej zapewnić całemu stanowi większe znaczenie i powagę, wyższe stanowisko społeczne, a jeżeli ustawodawstwo przyznało abiturjentom seminaryalnym prawo służby wojskowej jednorocznej, to zapewne na to, aby ci mogli z tego prawa korzystać. Wszelkie utrudnianie korzystania z dobrodziejstwa i praw ustawowych miejsca mieć nie powinno i dziwić się tylko należy logice, twierdzącej, że nauczyciel, wstępujący do wojska w charakterze jednorocznego ochotnika, narusza poprzednie zobowiązanie się do 6-letniej służby nauczycielskiej. Przecież jeśli po odbyciu powinności

wojskowej powraca na posadę nauczycielską i w tym zawodzie pozostaje, to zdaje się nam, że obowiązku swego dopełnił i zobowiązania wcale nie naruszył.

Pozatem cośmy powyżej naprowadzili, dłuższy czas trwająca czynna służba wojskowa, ma dla człowieka także doniosłe znaczenie pedagogiczno-wychowawcze; kształci poczucie obowiązku, karności i solidarności, niekiedy wprost urabia człowieka. Krótkotrwałe choć peryodycznie odbywane ćwiczenia wojskowe znaczenia tego nie mają. I to jest także jeden z powodów, a raczej motywów, przemawiających za służbą jednoroczną nauczycieli.

Żle zapewne robią ci, którzy celem wstąpienia do służby wojskowej, opuszczają swą posadę nauczycielską nagle bez poprzedniego zawiadomienia władz szkolnych — jeszcze gorzej ci, którzy (jak twierdzi okólnik Rady Szk.) czynią to, pobrawszy płacę z góry za cały miesiąc naprzód — ale też przeciw nadużyciom tylko należało wystąpić, a nie przeciw korzystaniu nauczycieli z prawa służby jednorocznej. Za cenę pobranego stypendyum zobowiązuje się seminarzysta dzieckiem prawie jeszcze, bo w 15 lub 16 roku życia do 6-letniej służby nauczycielskiej — zrzeczeniem się prawa służby jednorocznej wiąże się tenże nie formalnie wprawdzie ale faktycznie na przyszłość z zawodem nauczycielskim nie na 6 lat, ale na 12 t. j. na tak długo, jak długo trwa obowiązek jego służby w rezerwie zapasowej. — O tem seminarzyści także wiedzieć powinni.

Jeżeli rozporządzenie Rady Szkolnej miało na celu rzeczywiście tylko zapobieżenie pewnym przerwom w nauce wskutek wstąpienia jednego lub drugiego nauczyciela do służby wojskowej, to na to jest inna, znacznie prostsza rada. Należy w każdym okręgu ustanowić kilku nauczycieli pomocniczych do zastępstw chwilowych, a przede wszystkim postarać się o taką liczbę nauczycieli, by brak jednego lub dwu odczuwać się dotkliwie nie dawał, należy zapobiedz emigracyi nauczycieli do innych zawodów polepszeniem płac, a nie nakłanianie nieletnich i niewłasnowolnych młodzieńców, nie rozumiejących może nawet doniosłości całej sprawy, do zrzekania się za cenę kilkuset koron, ustawowo zagwarantowanych dobrodziejstw. Seminarzysta pobrał stypendyum, a nie chce być potem nauczycielem, niech je zwróci — to ma wszelkie pozory słuszności, ale inne żądania uboczne po za tem istnieć nie powinny!

Za służbą jednoroczną nauczycieli przemawiają jeszcze inne względy. Praca szkolna trwa przez 10 do 10½ miesięcy; resztę czasu powinien nauczyciel użyć koniecznie na wypoczynek. Tymczasem służba w rezerwie zapasowej pozbawia go tego wypoczynku. Że to na jego zdrowie korzystnie i dodatnio nie wpływa, to rzecz, zaprzeczeniu nie ulegająca.

Nadmienić należy, że nauczyciele w Galicyi i tak zbyt nielicznie dotąd w charakterze jednorocznych ochotników wojskowo służyli. Przyczyną tego był u nich brak pieniędzy na opędzenie niezbędnych wydatków, a często stosunki rodzinne.

W Niemczech organizacje nauczycielskie ułatwiają swym członkom odbywanie służby jednorocznej przy pomocy tamże istniejących t. zw. „Militär-freiwilligenkassen“. O ile wiemy w zachodnich krajach naszej monarchii myśli nauczycielstwo także o wprowadzeniu w życie podobnych instytucyi w łonie towarzystw nauczycielskich. Jakże w razie urzeczywistnienia się tych projektów wyglądać będziemy my, nauczyciele galicyjscy, zobowiązani rewersami do zaniechania tego, co dla kolegów w innych krajach stanowi przedmiot usiłowań w osiągnięciu!

Kończąc niniejszy artykuł sądzimy, że okólnik Rady Szkolnej kraj. nie zupełnie odpowie celowi, w jakim go wydano. Zresztą myśl zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej przybiera i u nas zwolna kształty coraz to bardziej realne. Daleko idące zmiany ustaw wojskowych czekają nas w niedługim może czasie, a w razie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej spodziewać się należy zniesienia t. z. ulgi z §. 32. w pełnieniu służby wojskowej. Służba wojskowa nauczycieli, w tym wypadku, uregulowaną zostanie inaczej.

Rzecz naturalna, że nie myślimy wcale o bezwzględnem nakłanianiu każdego nauczyciela do korzystania z prawa służby jednorocznej. Każdy rozważyć powinien sam, czy jego stosunki pozwalają mu na korzystanie z tego, ustawowo zagwarantowanego prawa; wyrażamy tylko przekonanie, że w interesie całego stanu nauczycielskiego, w interesie podniesienia jego poważania i stanowiska społecznego leży, aby nauczyciele z przysługującego im prawa korzystali. Z tego tytułu musimy stanowczo protestować przeciw wszelkim zamiarom na ukrócenie dobrodziejstw ustawowych, zagwarantowanych nauczycielstwu. Urzędnikom wszelkiej kategorii, absolwentom krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, ukończonym uczniom wyższych szkół handlowych i rolniczych, nikt nie wzbrania korzystania z prawa jednorocznej służby, dlaczego podobne intencye zjawiają się tylko odnośnie do nauczycieli ludowych?

Prawo jednorocznej służby wojskowej stanowi cenzus inteligencji, przyznany nauczycielowi ustawą. Gdy w naszych stosunkach stanowisko społeczne nauczyciela ludowego jest niedocenianiem i lekceważeniem, cenzus ów strzeżonym być powinien!



## Ostatnie podrygi.

Kogo Bóg chce ukarać, temu odbiera rozum — to przysłowie sprawdziło się obecnie nie tylko na osobie fałszera wyborów ks. Dutkiewicza, ale i na Radzie Szk. krajowej, która do ostatniej chwili, mimo śledztwa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, utrzymywała na posadzie znienawidzonego inspektora po to, aby ten korzystając z swego stanowiska nakłaniać mógł podwładnych sobie nauczycieli do fałszywych zeznań.

I tak wezwał ks. D. nauczyciela p. Jana Chelmeckiego (który był sekretarzem podczas konferencji naucz.) do kancelaryi, gdzie wobec fagasa Emila Konstankiewiczza odbyła się taka rozprawa: *ks. Dutkiewicz*. Dlaczego przedłożyłeś pan protokół przez siebie spisany Radzie Szk. krajowej? *P. Chelmecki*: P. Radca Dembowski zażądał tego protokołu. *Ks. D.* To nieprawda! *P. Ch.* P. radca Dembowski żyje i może to poświadczyć. — W tem miejscu zaczął dyktować Konstankiewiczowi protokół tej treści, że p. Chelmecki *zaprzecza prawdziwości swego protokołu*, który był fałszywy, natomiast zeznaje, że prawdziwym jest ten, który wręczyli pp. Mayer i Konstankiewicz.

Usłyszawszy to p. Chelmecki powiada, że tego oświadczenia nie podpisze. *Ks. D.* Dlaczego? *P. Ch.* Bo nie jest zgodne z prawdą. *Ks. D.* Pan musisz podpisać! *P. Ch.* Nie mogę! *Ks. D.* Ja panu rozkazuję! *P. Ch.* Nie mogę! *Ks. D.* Jak pan nie podpiszesz, to zawołam radcę Tustanowskiego. *P. Ch.* Proszę zawołać, ja mimo to podpisać nie mogę. *Ks. D.* w najwyższem oburzeniu woła: Czy wiesz pan, kto ja jestem? *P. Ch.* spokojnie: Wiem, ks. inspektor. Po zejściu tem opuścił p. Ch. kancelaryę Rady Szk. okr. nie podpisawszy protokołu.

Rozwścieczony ks. inspektor rzuca się na wszystkich co zeznawali prawdę i przyczynili się do wykrycia zbrodni, usiłując wyrzucić na nich swoją niską zemstę. Pierwsza taka jadem nienawiści zatruta strzała dosięgła p. Przesmycką, nauczycielkę szkoły żeńskiej, która b. r. obchodziła jubileusz 25 letniej pracy zawodowej i za swoją gorliwość i sumienną pracę zjednała sobie w mieście i okolicy ogólny szacunek pośród społeczeństwa wszelkich warstw. Tymczasem wieloletni ks. insp. w kilka dni po pamiętnej konferencji, zwiedziwszy klasę p. Prz. uznał na podstawie *sumiennego ocenienia*, że wyniki są najgorsze, że dzieci nic nie umieją, w konsekwencji czego otrzymała p. Prz. nagany z Rady Szk. okr.

Zajście to wywołało niesłychane wzburzenie opinii w Gorlicach i znalazło wyraz na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, gdzie radny p. Meus postawił wniosek o wyrażenie że powyższego powodu najgłębszego ubolewania ks. Dutkiewiczowi i Radzie

Szk. okręgowej, oraz żądanie do Rady Szk. kraj. o cofnięcie nagany i usunięcie skompromitowanego insp. z posady. Obecny na posiedzeniu drugi kacyk uratował honor Rady Szk. okr. i kraj., bo po przeszło całodzienną dyskusję w tej sprawie, ... umknął jeden radny, skutkiem czego brakło przepisanego kompletu.

Dla wyjaśnienia podajemy, że na 88 nauczycieli przesłuchanych w śledztwie sądowem, zeznało 62 osób, które przy drugiem głosowaniu mimo presji inspektora, oddały swoje głosy na ks. Świejkowskiego. Mimo to słysząc, że czynione są zabiegi, aby Prokuratora państwa rzuciła całą sprawę do kosza. Czy się to stanie, okaże niedaleka przyszłość, chociaż u nas było już wiele innych, jeszcze ciekawszych wypadków podobnych.



## Hakata pruska

na niwie galic. szkolnictwa ludowego.

Postępowanie względem drugich osób, na każdym stopniu społecznem, może być albo ludzkie, obywatelskie i uczciwe, albo też nieludzkie, brutalne, powiedzmy wprost... lajdackie! W pierwszym wypadku panuje w około spokój, wzajemne poszanowanie, nawet czasem może miłość, podczas kiedy w drugim, szerzyć się musi nieufność, zawiść a nawet obrona praw człowieczych zapomocą walki.

W dzielnicy poznańskiej rozgrywa się od lat kilkunastu walka rasowa; o dziejach tej walki, podają bardzo często dzienniki liczne szczegóły, świadczące w jaki to brutalny i nieraz śmieszny sposób potężna falanga germańska pozwala sobie na wiele krzywd, zbytek i mnogie swawole względem bezbronnej i ujarzmionej ludności, polskiej narodowości. Ta walka hakaty, która w całej pełni przeszczepioną została na niwę nauczycielską, sąsiedniej Galicyi!, gdzie cała, falanga „różnorakich“ referentów Rady Szkolnej krajowej, kryjących się za płaszczem *władzy* tudzież za licznym zastępem reakcyjnych posłów sejmowych, pozwala sobie *krzywdzić i nękać w najrozmaitszy sposób* bezbronnych nauczycieli ludowych. I u nas brutalna siła rzuca się na ujarzmionych i uciśnionych nauczycieli, pracujących z *całym poświęceniem i zaparciem się dla dobra narodu*.

A więc i okólnik Rady Szkolnej krajowej z dnia 10. sierpnia 1904 l. 15. 923,\*) wydany w sprawie powinności wojskowej osób, należących do stanu nauczycielskiego, *ogranicza zupełnie wolność nauczyciela*. Poleciła bowiem ta władza żądać od rodziców i opiekunów złożenia przy rewersach stypendyjnych wyraźnej deklaracji, że *uczeń, pobierający stypendyum zobowiązuje się nie korzystać z dobrodziejstwa jednorocznej służby wojskowej, określonego §. 25. ustawy wojskowej, inaczej jak za wiedzą i zgodą przełożonej władzy szkolnej, a natomiast zobowiązuje się korzystać z ulgi §. 32. ustawy wojskowej i w tym celu ma w stosownej porze poczynić właściwe starania*.

\*) Sprawę tę, omawiamy obszernie w osobnym artykule dzisiejszego numeru, *P. R.*

Co ukrywa się pod tymi wyrazami *za wiedzą i zgodą przełożonej władzy szkolnej*, dorozumieć się łatwo. Rada Szkolna krajowa nie życzy sobie wcale mieć oficerów rezerwowych w szeregach nauczycieli ludowych. Czy takie krępowanie wolności bezbronnym nauczycielom *zgodne jest z przepisami* ustaw państwowych? oraz czy takie uszczuplanie zapasu oficerów rezerwowych *pożądane jest dla państwa*, powątpiećmy bardzo mocno. Jednakże zarządzenie to ma nader ważne znaczenie polityczne. Rada Szkolna krajowa nie życzy sobie mieć *w bezbronnej armii nauczycielskiej*, osobników uzbrojonych w szable oficerskie, bo w razie takiej afery, jaką miał na przykład Babraj—Zagrodzki, to szabla oficerska musiałaby mieć przewagę nad różniem inspektorskim, którego częstokroć inspektor z pochwy nie umie wyjąć należyście.

W numerze 33. „Szkolnictwa“ z dnia 25. listopada b. r. podaliśmy Szanownym Czytelnikom znakomity artykuł „Naprzodu“ o nowoczesnych pustelniczkach, wykazujący jak cała falanga posłów sejmowych w brutalny sposób ograniczyła ustawowo nauczycielkom prawa do rodziny; co jest dowodem nowej hakeraty na niwie naszego szkolnictwa.

Okólnik zaś c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 7. października 1904 d. l. 36.624, wydany w sprawie „przestrzegania“ dwuletniego przynajmniej czasu *nieprzerwanej* praktyki nauczycielskiej przed egzaminem kwalifikacyjnym, mieści w swej treści rzeczy, *przechodzące brutalnością wszelkie zakusy hakatyczne w Poznaniu*. Okólnik ten opiewa: „Do Dyrekcyi c. k. komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych popolitych nadchodzą częste podania o przypuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego takich kandydatów i kandydatek, którzy obowiązkowi nauczycielskie tymczasowo przez przeciąg mniej więcej dwóch lat szkolnych pełnili, ale którym w dniu przystąpienia do egzaminu pewna ilość dni, tygodni lub miesięcy niedostaje do pełnych dwóch lat praktyki nauczycielskiej. Komisje egzaminacyjne są wobec takich kandydatów i kandydatek często w kłopotcie. Jeżeli, *powodując się względnością*, postąpią mniej ściśle i przypuszczają kandydata do egzaminu, narażają go na to, że przypadkowo władze nadzorcze mogą być zniewolone do dokładnego porównania dat świadectwa dojrzałości i patentu kwalifikacyjnego, a w razie wykrycia niedostatecznego wobec postanowień ustawy odstępu, spowodować „*unieważnienie*“ patentu, za czem idzie konieczność ponownego zdawania egzaminu. Przypadki podobnego unieważnienia patentów, uzyskanych już na podstawie egzaminu kwalif. przez c. k. Min. wyzn. i oświaty z przyczyn formalnych zdarzały się niejednokrotnie z wielką stratą i szkodą dla interesowanych nauczycieli.“

Wprawdzie takie ostrzeżenie, *na pozór* bardzo godne i uczciwe, zostałoby takim, gdyby nie *dalsza część* tego okólnika, określająca sposób postępowania w takich wypadkach. Rada Szkolna krajowa *gani tu* najpierw *względność* Dyrekcyi c. k. komisji egzaminacyjnych przeciw czemu nie możemy podnieść żadnego zarzutu. Była *względność*, teraz precz z *względnością*, bo musi nastąpić *bezwzględność*, ale *bezwzględność* potworna i do tego wielce bałamutna a nawet śmieszna, czyli istna *bezwzględność hakatystyczna*!!

Okólnik bowiem tak dalej opiewa: „Wobec tego

przypomina się, że alinea pierwsza §. 38. państw. ust. szk. z dnia 2. maja 1883 (Dz. p. p. Nro 53) wyraźnie zastrzega, że kandydat powiadający *świadectwo dojrzałości z ukończonego seminarium naucz.*, może przystąpić do egzaminu kwalifikacyjnego *po przynajmniej dwuletniej „zadowalniającej“ praktyce* nauczycielskiej w szkole ludowej publicznej lub prywatnej, posiadającej prawo publiczności. Ze względu na to stanowcze i wykluczające wyjątki postanowienie ustawodawcze, czas tej wymaganej praktyki nie może być *nawet o jeden dzień skrócony*. Dlatego Rady Szkolne okręgowe zwracać powinny podania o przypuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego *petentom*, jeżeli *w dniu wniesienia podania* nie upłynęły jeszcze pełne dwa lata słoneczne od daty rozpoczęcia praktyki“.

(Dok. nast.)



## Apel do nauczycielek.

(Głos z kraju).

Nie ludźcie się Szanowne Koleżanki, że §§. 36. i 41. to koniec łajdactwa XX. wieku, albowiem to początek krzyżyków i krzyżów dla was od znikczemniałych, zbankrutowanych moralnie obszarników! Skreślenie artykułu nowej ustawy szkolnej o zastrzeżeniu kierownictwa siłom męskim — to ogryziona kość — rzucona zgłodniałemu psu! Obliczono, że dając wam ten czczy, stukoronowy tytuł, potrafią wam zamknąć usta. Nastaną gorsze czasy, od których późniejsze wieki ze wstrętem odwracać się będą, a pomniki obecnej chluby „Michałków-Babrajów, Długosławów-Dutkiewiczów itp. Jasiów, Stasiów“ powalone — tarzać się będą u stóp narodu prawdziwie cywilizowanego. Czem wywrze swój wpływ zbankrutowany lub zżydziały geszefciarz poseł-szlacheć? Dziś pałki, herby dostępne każdemu za pieniądze, nie są niczem nadzwyczajnem: chłop umie rozróżnić szlachcica bez pieniędzy, od żyda barona z pieniędzmi — jest też uważanym przez nich za podejrzanego, najniebezpieczniejszego indywiduum, jak niemniej i nauczycielstwo uświadamiające lud — a więc „gnębić ich trzeba“.

§§. 36 i 41 przyrównuje autor „Nowoczesnych pustelniczek“ do pańszczyzny i chłopów — doskonale! ale proszę dodać, że przeważnie „krewki ten dziedzic“ pozwalając się dziewczynie wydać, sam nasamprzód musiał jej cnotę „zaszargać“, bo to były wyzwoliny z jego *ojcowskiej kurateli*. Proszę dodać kilka nahajek i szturchańców przy uczciwej niewolniczej pracy, a będzie kompletny obraz pańszczyzny. I czyż obecnie nie nasuwa się coś podobnego na myśl w kwestyi waszej? Nie inaczej ceni was zgraja gnębieli od chłopów i pańszczyzny — powolnym tempem zdążyć będą do tego, by usidlać szkolnictwo, zgnieść i nie dać mu się rozwinąć — wam zaś nie pozwolić pójść za mąż. Widocznie przez Sejm chcą was doprowadzić do zupełnej doskonałości chrześcijańskiej (!?), uzupełniając wasz przymusowy ascezyzm celibatem.

Próżne wasze skargi! Wracają powoli czasy Suwarów, Murawiewów, Wieszatelów, Klingenbergów w postaci prowodyrów w nakładaniu brzemia krzywd na barki nauczycielstwa.

Okradziono was w haniebny sposób, bo „*nędzarzowi ukrasć, to zasługa przed Bogiem*“ — tak uczy XX wiek. Lecz pomnijcie, że ta szlachta polska zbankrutowała na „*hulankach, prostytutkach, sprzedając swą ziemię, dziś*

jej wnukowie zbankrutują przez łyż waszych i naszych rodzin! Złe bierze górę, a może już w niedługiej przyszłości sprawiedliwość Boża zburzy je i złoży u stóp Swych.

Praca wasza, budzi poważne obawy w umysłach tych sługusów obcych rządów, — ci najemnicy sami uprzedzają się nawzajem o waszym pożytku dla oświaty, a zdrada i służalstwo: oto cecha naszych obszarników ostatnich wieków.

Pracujcie z nami dla najświętszej sprawy narodu, dla uświadomienia go, lecz bądźcie pewne, że „z góry“ nie dostaniecie nic, bo na takie „mala necessaria“ kręć nos, i nie dadzą wyrębów lasu, budowy, dostaw itp. koncesyj z dobrym zyskiem. Najwyżej dostaniecie rozwaloną budę, z dziurawym dachem, „stary parasol do użytku pokojowego podczas sloty“ i 500—800 Koron rocznie!

Oświećcie chłopą, a będzie „Pan“ inaczej mówił w sejmie i niedługo tam miejsca zagrzeje. Pracujcie rzetelnie nad tem przyszłym pokoleniem, zaś te 10% dajcie tym nikczemnikom waszej krzywdy, niech się nią udławiają.

Więźniowie mają higieniczne kryminaly, prostytutki bezpłatne szpitale, a wam uczciwym pracownikom ciągnąć będą 10% wtedy, kiedy przy gorliwości służbowego obowiązku konać będziecie! Tego łajdactwa, chyba już za wiele. Lecz dajcie pokój, bo to „posłowie“ uradzili.

*Wszystkich przyjaciół i życzliwych prosimy gorąco o podawanie nam w czasie jak najkrótszym adresów takich członków Rad Szkolnych miejscowych i okręgowych, którzy żywo zajmują się szkolnictwem, o ile naturalnie pismo nasze nie jest im dotąd znanem. Reprezentanci zawodu nauczycielskiego do Rad Szkolnych okręg. powinni bezwarunkowo czytać wszystkie pisma nauczycielskie, w przeciwnym razie, takich delegatów piętnować należy publicznie.*

## Wiadomości potoczne.

**Teroryzowanie nauczycielstwa.** Odkąd zaczęto przyjmować w Radzie Szk. kraj. anonimy za podstawę do wstępnego śledztwa, widzimy ciągle przenosiny karne. Wedle krążących pogłosek, z nieopisaną lubością odbiera je referent spraw osobistych pan hofrat Dembowski, który kosztem biednego nauczycielstwa naprawić chce nadszarganą swoją opinię u Stańczyków. Drugim biczem bożym w sprawach dyscyplinarnych jest sekretarz namiestnictwa p. Bronisław Czerny, prowalący z ramienia hofrata Dembowskiego, referat dyscyplinarny. Idąc w ślad „Dziennika urzędowego“ w ostatnim roku szkolnym 1903/4 w samym jednym rejonie p. radcy Tokarskiego, którego zastępował insp. Kawecki, utracono 12 stałych osób naucz. Przeniesienia obfite były również w rejonach radców Zaleskiego, Matijowa i Baranowskiego.

Ilu jest kandydatów na inspektorów krajowych? W czasie choroby radcy Tokarskiego spodziewano się, że obsadzone będą dwie inspektury, aż tu jakby na złość, dla ustawicznie głodnych awansu — i próżniaczego żywota, zostaje tylko jedno miejsce wolne, na które jest pięciu kandydatów i tak: zupełnie niezdolny do „skute-

cznej“ pracy dyrektor sem. Vimpeller, protegowany przez arcyb. ks. Bilczewskiego, dalej ks. Wołoz, dyr. sem. żeń. Jan Wojciechowski dyr. sem., Saymon Matusiak, dyr. sem. wreszcie ks. Głodziński, inspektor szkół rolniczych, protegowany przez poła Barwińskiego. Nie wspominamy już o dalszych kombinacjach, jakie wynikną z powodu opróżnienia jednej dyrektury semin., bo wtedy znów będzie bardzo wielu na nią kandydatów.

**Nowy bat na nauczycieli czyli nowy regulamin służbowy,** wywodzący swoje pochodzenie z r. 1897 wejdzie w życie od września r. 1905 i zawierać ma przeszło 300 paragrafów!!

Dla wszystkich są pieniądze — tylko nie ma ich dla nauczycieli ludowych! Oto dowiadujemy się, że Rada powiatowa Tarnopola, uwzględniając obecną drożyznę w tej gminie uchwaliła swoim funkcyonaryuszom dodatk w wysokości 15% płacy; podobnie urzędnikom Kasy oszczędności i Banku hipotecznego przyznano z m. tytułem zasiłku dwumiesięczną pensję, obecnie znów Rada miejska uchwaliła 15% dodatek urzędnikom miejskim i służbie. Natomiast o nauczycielach ludowych, którzy nie wiadomo dlaczego siedzą spokojnie choć im nędza dokucza, nikt jakoś pomyśleć nie chce! A przecież drożyzna wszystkim jednakowo daje we znaki.

**Przykład godny naśladowania.** Rada Szkolna okr. w Wieliczce uchwaliła jednomyślnie, aby Rady Szk. miejscowe prelimitowane kwoty na opał i obsługę oddawały Zarządom szkół — które będą odpowiedzialnymi za stan obsługi i opału szkoły. Jestto postanowienie godne przykładu dla reszty Rad Szkoln. okręg. by ustały fuszerki, łataniny szkoły i rabunek funduszy szkolnych i by gospodarka ta raz przecież na dodatnie weszła tory.

**Zarząd kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych** uprzejmie prosi wszystkich pp. kierowników i nauczycieli, o nadesłanie do 15go stycznia 1905. pieniędzy, zainkasowanych za przesłane w r. 1903 broszury i książki, aby uzyskane pieniądze mogły być uwidocznione w sprawozdaniu za rok 1904.

**Sprostowanie.** Odnośnie do korespondencji z Rudek, umieszczonej w num. 33. „Szkolnictwa“, jakoby w pogrzebie ś. p. Senyka nie wzięło udziału miejscowe nauczycielstwo, oświadcza p. Franciszek Bogusiewicz, imieniem Grona nauczycielskiego szkoły żeńskiej w Rudkach, że w pogrzebie tym wzięły udział Grona nauczycielskie obu szkół w komplecie a dzieci szkolne prowadzono wedle przyjętego zwyczaju w parach, i że obydwaj Grona złożyły od siebie wieńce na trumnę zmarłego. Na drugi dzień były Grona nauczycielskie obecne na mszy żałobnej w kościele parafialnym. Wobec tego faktu, notatka innej treści, mija się rozmyślnie z prawdą, wprowadzając w błąd szan. Nauczycielstwo.

### Odpowiedź Redakcyi.

Kolekta R... w D. Polskich wydawnictw w wiadomej materii nie posiadamy, są tylko *mowy szkolne* czyli zbiór przemówień na różne uroczystości i zgromadzenia szkolne, wydane pt. „Schulreden“ w trzech osobnych i pięknie oprawnych częściach, skroślił Franciszek Frisch. Całe dzieło, kosztujące z przesyłką 7 kor. 80 hal. (zaś broszurowane 6 kor. 30 hal.) obejmuje 163 mów i przemówień na 69 różnych tematów. Przewodnik ten, napisany jest przystępnie, więc każdy nauczyciel bez trudności z niego korzystać zdoła. Wyjaśniamy, że pośród nauczycieli austriackich cieszy się to dzieło wielkiem powodzeniem.

*Mowy szkolne* są do nabycia w księgarni A. Pichlera w Wiedniu, zaś dla ułatwienia pp. Prenumeratorom można je zamawiać za pośrednictwem naszej Administracji.

## „ILUSTRACYA POLSKA“.

Popularny tygodnik ilustrowany, wychodzący od lat trzech w Krakowie, przeszedł w z. kwartale na własność p. Józefa Nowina Ujejskiego. Nowy wydawca postanowił pismo zreformować, rozwinąć — oraz przez znaczneniżenie ceny uprzystępnąć szerokim sferom czytelników.

*Ilustracya Polska* wychodzi co piątek. Prenumerata wynosi kwartalnie 2-60. Każdy abonent roczny otrzymuje bezpłatnie cenne premium. Adres wydawnictwa (na razie) ul. Zaisze 1. 7. Kraków. Abonować można we wszystkich księgarniach.



## „THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,  
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancja dla Ubezpieczonych w Austrii wynosił z d. 8. lutego 1904

☐ ☐ ☐ ☐ Koron 25,855.938-10. ☐ ☐ ☐ ☐

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I, Giselastrasse 1.  
Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencja w Krakowie: plac Dominikański I. 4.  
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

## Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie  
poleca wszelkiego rodzaju WINA

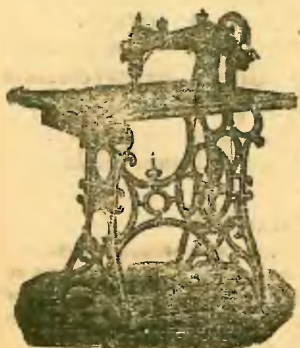
czyste naturalne węgierskie i tokajskie

☞ począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,  
zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron. ☞

**Za czyste naturalne wina daje gwarancję.**

Wszelkie korespondencje w języku polskim  
przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy  
p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach  
począwszy od 25 litrów.



## Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-  
bratting Shutle, jakoteż i wszelkich  
innych systemów z pierwszorzędných  
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr  
możne od 40 do 120 złr. — gotówką  
10% taniej. Najnowsze ilustrowane  
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następcę R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

**Pierwszy rok nauki szkolnej**

przez E. Ziolińskiego

wyszedł jako nakład drugi.

Cena egzemplarza 1 korona, z przesyłką 1 kor. 5 hal.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

## ≡ MAMY NA SKŁADZIE: ≡

Gdy nas przygnali zawodów wiele! Zbiorek pieśni  
nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.

Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

„Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych  
a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych  
w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-  
czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

„Konstytucja austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego  
Cena egz. z przesyłką 70 hal.

„Astronomia“ czyli nauka o wczchwicie z licznymi rycinami.  
Cena egz. z przesyłką 70 hal.

o pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i  
choroby. Jedyne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami.  
Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.

o hodowli drzew i krzewów owocowych w małych  
ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal.

o wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze  
dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h

Przy większym zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach  
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

## KURIER LWOWSKI

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w A'li: yi

wychodzi we Lwowie codziennie, nie wyłączając nie-  
dziel i świąt, pod redakcją H. Rewakowicza.

„KURIER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem,  
które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki  
p. t. „Tydzień“ wychodzący pod redakcją Bol. Wysloucha.

Nadto prenumeratorowie „Kuryera Lwowskiego“ nabywać mogą  
po cenie zniżonej „Echo muzyczne“, oraz „Tygodnik mód  
i powieści“, najstarsze pismo polskie ilustrowane dla kobiet.  
Kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Prenumeratę wysyłać jakoteż numera okazowe żądać  
należy, adresując: Administracya „Kuryera Lwowskie-  
go“ — Lwów, Chorażczyzna.

## JUŻ WYSZLY Z DRUKU

nakładem A. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogi-  
cznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. III.  
40 hal. Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na  
kl. IV. 50 hal. Polsko-ruski elementarz do wyuczenia  
się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych  
lekcjach 70 hal. Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla  
uczących wychowawców i rodziców. Cena egz. 60 h.

Do nabycia w Wydawnictwie Lwów ul. Jabłonowskich I. 10. tudzież  
we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi.

Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

Pierwsza Stryjska Fabryka

## TUTEK CYGARETOWYCH

B. Mielańskiego w Stryju

poleca swoje

## Hygieniczne Tutki

z odtłuszczoną watą

z najlepszej bibułki egipskiej lub francuskiej.

Dla P. T. Nauczycieli cena wyjątkowa po 2 kor.  
za tysiąc (w pudełkach).

☛ Od 3 tysięcy wysyłka franko za zaliczką. ☛

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce